№ 162. Kraków 18 Lipca — Sroda. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kw[illegible]	„ 5	kwartalnie	„ 6
W. Grabov[illegible]	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 17 lipca.

Z Neapolu sprzeczne wiadomości przynoszą dzienniki. Według jednych rząd idzie śmiało i energicznie raz obraną konstytucyjną drogą. Gabinet wielką rozwija czynność, zmienia urzędników, urządza gwardyę narodową, przygotowuje wybory i stara się uspokoić umysły. Wraca też pomału zaufanie jeżeli nie do rządu samego, to przynajmniej do osoby ministrów. Według innych dzieje się przeciwnie. Król zmuszony do przyjęcia nowego kierunku z niechęcią widzi każdy krok na téj drodze, którą sam w akcie monarszym ogłosił. Ministrowie walczyć muszą z koroną o każdy najmniejszy szczegół. Ztąd narzekania na nieczynność gabinetu, podejrzywania o dwuznaczność polityki rządowéj, która zresztą w Neapolu jest tradycyonalną. W pismach świeżo w stolicy powstałych *Iride* i *Nomade* ukrywa się duch unitarny, a zatém polityce rządowéj przeciwny. Ministrowie przedstawieni są jako patryoci neapolitańscy ale nie włoscy. Ztąd pogłoski, że gabinet Spinelli usuwa się, a inny w miejsce jego nastąpi. Zmiana ta zwiększyłaby tylko podejrzliwość opinii publicznéj, albowiem nikt nie przypuszcza, aby następcy w ministerstwie mieli iść daléj w reformach niż pp. Martino i Manna. A przecież i to by się zdarzyć mogło, bo na drodze którą postępuje Neapol, partya ruchu łatwo może prześcignąć widoki i chęci ministrów. Krom tego jeszcze piszą o wielkiem nieukontentowaniu nie tylko opinii ale i wojska. Miały nawet zajść demonstracye reakcyjne: część wojska za królem, druga część miała wołać: niech żyje Ludwik I to jest hrabia Trani. Upatrują w tém naturalnie intrygi królowéj macochy, matki hr. Trani. Szczególny rodzaj legitymizmu, wynoszący linię młodszą: naśladowanie rewolucyi lipcowéj dającéj koronę Ludwikowi Filipowi!...

A co najgorsza, że wszystko to być może. Może być że ministrowie największą rozwijają czynność, a korona im się opiera. Może być że król mniema, iż gabinet idzie za szybko i za daleko, a może też i tak jest w saméj rzeczy. Może być że gabinet usuwa się bo znajduje zbytni w koronie opór, a może się usuwa dla tego że widzi iż zasady jego nie odpowiadają już w téj chwili, że jest prześcignięty. Może być że ministrowie neapolitańscy nie są dość włoskimi w znaczeniu jakie stronnicy zjednoczenia dają téj nazwie. Gabinet obecny musi być za konfederacyą, widząc że niepodoła usuwa się. Kto przyjdzie po nim? Może stronnicy reakcyi, może unitaryści... Bo cóż jest niepodobném w téj próbie przez jaką Neapol przechodzi? Próby takowe prawie nigdy się nie udawały. Zahamować anarchię za pomocą konstytucyi oktrojowanéj, tego jeszcze podobno nikt nie dokazał. Próba takowa poprowadziła Ludwika XVI na śmierć a Ludwika Filipa na wygnanie. Wprawdzie inne były okoliczności, a najważniejszą różnicą dla Neapolu w téj chwili jest owo przymierze które się stara zawrzeć z Turynem.

Bądź co bądź zdaje się pewnem, że Franciszek II panuje ale nie rządzi w tej chwili. Gdyby jakiekolwiek inne chciał wykonywać prawo, prócz prawa łaski, wywołałby podobno rewolucyę. Tego chronić się musi, jeżeli chce pozostać na obranéj drodze. Jeżeli przystanie na warunki które mu zapewne podadzą w Turynie, to prawdę powiedziawszy będzie wicekrólem króla Emanuela w Neapolu. W tak niebezpiecznem położeniu w jakiém się tron neapolitański znajduje, może być, żeby na wszystko zgodzić się wypadło, ale zawsze podobno pod warunkiem *sine qua non* żeby nie utracić Sycylii. Właśnie atoli utrata ta zdaje się bardzo bliską, bo nie zanosi się wcale na jakiekolwiek z téj strony układy. Żaden głos, nawet głos Francyi nie przemawia za państwem *Obojga* Sycylii. I naturalnie: w polityce faktów jaką jest dzisiejsza, wypadki tylko głos mają.

Korespondencya Czasu.

Z nad Wisły 14 lipca.

I. Odbyta w dniach 18, 19, 20 i 21 czerwca b. r. wystawa gospodarczo-rolnicza w Krakowie, dała oczywisty dowód: iż się dzięki Bogu nie cofamy w kulturze; lecz owszem raźno postępujemy naprzód.

W tym też postępie właśnie tkwi cała rolników téj części kraju nadzieja: iż mimo mnogich ciężarów publicznych, jakie ponosić muszą, mimo braku wszelkiéj innéj zachęty, tudzież pomocy kredytowéj, jakiego niestety nieprzerwanie doznają, mimo wreszcie utrudnień, wynikających ze stosunku z czeladzią i opornym robotnikiem, na jakie rolnicy u nas bywają narażeni, zdołają oni nareszcie wydźwignąć się z téj toni *miseriarum*, w jakiéj dotychczas, po prawdzie mówiąc są pogrążeni.

Można się jak się zdaje niepłonną krzepić otuchą: iż coraz bardziéj budzący się duch assocyacyi u nas, poprze ów pożądany postęp w gospodarstwie i przyśpieszy tém samém ratunek tylu rolnikom potrzebny: luboć wprawdzie nie jednemu z nich ów ratunek tyle pomoże, ile jak to mówią, *umarłemu kadzidło*. W tym punkcie bowiem najzupełniéj się iści przypowieść ludowa, która mówi: „*iż zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje*" (tj. wygryzie).

Ale wracając do wystawy można było zwłaszcza zauważać wielki postęp w gałęzi wyrobów przemysłowych, tyle pomocnéj w gospodarstwie, bo ułatwiającéj spieniężenie i transport przerobionych płodów; przytém tyle ważącéj na szali ekonomii narodowéj: bo wyzwalającéj nas z pod jarzma ubożącéj nasz kraj obcéj produkcyi, któréj dotychczas uciążliwy haracz opłacaliśmy i poczęści jeszcze opłacamy.

Ważność tedy téj gałęzi gospodarstwa krajowego powoduje mię do skreślenia następnych spostrzeżeń, które o tyle tutaj wyłuszczyć usiłuję, o ile do ich osnowy w czasie krótkiego trwania wystawy nastręczyło mi się materyałów.

Mówię „*w czasie krótkiego trwania wystawy*", albowiem okres czterodniowy przez Towarzystwo gospodarczo-rolnicze krakowskie wystawie zakreślony, okazuje się niewątpliwie za krótkim do rozpoznania i szczegółowego opisania tego oddziału Wystawy, który składały wyłącznie wyroby przemysłowe.

Z tego powodu byłoby do życzenia, aby ta część wystawy nie przez kilka dni, lecz przez kilka tygodni pozostawała przystępną dla publiczności, na czémby Towarzystwo urządzające wystawę zapewne źle nie wyszło.

Niemniéj byłoby do życzenia, by te wyroby przemysłowe, które właściwie nie idą w pomoc rolnictwu lub leśnictwu, jako to wyroby kuźnicze i inne fabryczne nie wchodziły w zakres wystawy rolniczéj, jako należące właściwie do wystaw wyłącznie przemysłowych. — To jednak przyznać należy, że takich wyrobów, któreby nie przysłużały rolnictwu lub leśnictwu, na tegoroczněj wystawie nie wiele było.

Paryż 13 lipca.

B. Wypadki w Syryi powszechne we Francyi wywołały oburzenie. Jak zwykle tak i teraz przypisują je obcym wpływom i wiadomym podżeganiom, dodając tylko na pół-tajemniczo, że jest to początkiem końca i że porozumienie się Francyi z Rosyą w kwestyi wschodniéj wkrótce na jaw wyjdzie. Rozprawy parlamentu angielskiego i wspólna wyprawa morska obu narodów dostatecznie przekonywują, że Francya z Anglią i tą razą zgodnie działają. Zapewne, że islamizm ostatnie wydaje tchnienia; zapewne, że jako państwo europejskie chyli się do upadku, ale godzina jego ostatnia jeszcze nie wybiła, pomimo, że organa rosyjskie, a mianowicie *Nord* nieustającymi pogrzebowemi artykułami zgon jego zapowiadają. Tą razą Francya wysłała dwa okręty, dwa drugie zaraz za niemi płyną, wszystko pod dowodztwem wiceadmirała Jehenne. Anglia odpowiednią wyprawia siłę. Na pokładach flotyll niemasz wojska lądowego, ale w Tulonie przygotowują takowe, ażeby za danym rozkazem wypłynęło natychmiast. Działanie więc ogranicza się jak dotąd na obecności dwóch flotyll angielskiej i francuzkiej, na których pełnomocnicy wojskowi dwóch narodów wspierać i kontrolować niejako będą głównego dowódzcę siły zbrojnej tureckiej Fuad paszę ministra spraw zagranicznych, który z korpusem 15 do 16 tysięcy ludzi wyruszył z Konstantynopola, mając najzupełniejsze pełnomocnictwo do uśmierzenia i ukarania winowajców.

Turcya najwyższych dygnitarzy państwa musi wyprawiać to na śledztwo, to na wojskowe egzekucye w różnych kierunkach. *Monitor*, który dotąd o wypadkach w Syryi milczał, ograniczył się na prostym na czele części nieurzędowej doniesieniu o misyi Fuad paszy. Inne dzienniki ogłaszają to korespondencye, to uwagi, które bardzo mocno oburzają umysły i wywołują współczucie dla niewinnych ofiar fanatyzmu.

Pan Cremieux były minister rządu tymczasowego w 1848 r. i następnie minister sprawiedliwości ogłosił piękny bardzo list wzywając współwyznawców swoich Izraelitów, ażeby hojnie i szybko nieśli datki na wsparcia chrześcian libańskich. — W tym celu otwarte zostały we wszystkich gminach izraelskich subskrypcye. Nie wiem czy się znajdzie gdzie tak śmiały oponent, któryby nie pochwalił tak pięknego zawodu tolerancyi religijnej.

Czy Fuad pasza, którego zresztą osobiste uczucia całkiem europejskie są znane, potrafi odpowiedzieć warunkom położenia, a szczególniej czy po przywróceniu porządku, potrafi zapewnić bezwarunkowo bezpieczeństwo chrześcian, jest to pytanie, które zdaje się, że przeszłość już rozwiązała.

Donosiłem niedawno na podstawie opowiadań naocznego świadka jaki jest opłakany stan ludności chrześciańskiej na wybrzeżach morza Czerwonego. Wypadki w Syryi potwierdziły opowiadanie. Na owych punktach, gdzie tylko chrześcianie znajdą wyznawców proroka zawsze w jednym względzie w takiem znajdą się położeniu. Zawsze ten antagonizm naturalny, logiczny, niepodobny do pogodzenia nawet zneutralizowaniem Ewangelii z Koranem. Ten sam Fuad pasza oświecony, wykształcony, po europejsku wychowany, w którego pysznym pałacu w Therapia jako osobliwość można widzieć kilka obrazów i tyleż sztychów, który nie tylko ogładą form, ale nawet dobrocią serca i prawością charakteru się odznacza, powiedział raz jednej chrześciańskiej damie, że pojmuje wszystkie reformy w Turcyi, że skłonny jest wszystkie popierać, jednakże na to rozum jego się wzdryga i przypuścić tego nie może, ażeby żona Turka w salonie honory robiła. Przytoczyłem tę autentyczną anegdotę jako próbkę usposobień islamizmu i gotowość do przetworzenia się. A jednakże bez tego radykalnego przerobienia na sposób europejski, jakież podobieństwo pozostanie w gronie mocarstw tej części świata? Dla tego to teraz więcej słyszeć się dają wyrazy „il faut en finir" a wyrazy te mają się przebić aż do warstw rządzących. Ale tymczasem na

Część Literacko-Artystyczna.

RYS DZIEJÓW PIŚMIENNICTWA POLSKIEGO
p. L. Łukaszewicza

Wydanie drugie powiększone.

W Poznaniu nakładem i czcionkami N. Kamieńskiego wyszło dziełko obejmujące 834 stronnic pod tytułem: „L. Łukaszewicza Rys Dziejów piśmiennictwa polskiego" — Poznań 1860, in octavo minori. Treść dzieła o tyle tylko usprawiedliwia użyte na tytuł wyrażenie, o ile w niém zachowanym został ten sam porządek i układ przeglądu bibliograficznego, jaki we właściwéj pracy L. Łukaszewicza był użytym. Pierwszą bowiem połowę dzieła stanowi cała praca pierwotna autora — uzupełnienie jéj zaś, rozszerzenie, a nadewszystko doprowadzenie rzeczy aż do r. 1860, winniśmy księdzu Kilińskiemu z Poznania. Praca to mozolna, godna uznania, chociaż nie można orzec, iżby była dokładną i odpowiednią potrzebie takiéj książki, jaką mają być podręczne Rysy czyli przeglądy ojczystego piśmiennictwa. Nie dość bowiem w takie dzieło włożyć tysiące imion i nazwisk tak autorów, jako też i ich dzieł, trzeba jeszcze czegoś więcéj, aby przedstawić obraz, choćby najbardziéj pomniejszony, (co nieuwalnia go od ścisłości) piśmiennictwa naszego, trzeba zwrócić uwagę na postęp i rozwój ducha narodowego, na okoliczności dziejowe, na stosunki, z jakiemi literatura nasza zbratać się musiała; w ogóle trzeba podać obraz dziejów narodu, chcąc jego piśmiennictwo zrozumiałém uczynić dla uczącéj się go młodzieży. Najskrupulatniejsza drobiazgowość pracy w zbieraniu gdziekolwiek wydrukowanego nazwiska nie podniesie nigdy bibliograficznéj roboty do znaczenia dziejów piśmiennictwa.

Bezwątpienia nie małe to zadanie wystawić obraz piśmiennictwa naszego, mianowicie też epoki jego najnowszéj, mickiewiczowską powszechnie nazwanéj. Do wystąpienia Mickiewicza literatura nasza ma swoich historyków — jak Bętkowskiego, Wiszniewskiego, Wojcickiego — niemniéj niektórych pojedynczych gałęzi piśmiennictwa opracowania, a nadewszystko Mickiewicza odczyty w 4ch tomach. Prócz tego ostatniego dzieła, niedającego się nigdy na bok jako przeczytana do syta rzecz, odłożyć — nie mamy żadnéj dzisiejszą epokę malujących książek, a któreby do wyjątku w tym względzie należeć *mogły* — nie stanowiąc całości ni porządku, za dzieje literatury uważanemi być niemogą. Mamy wprawdzie nie jedno zbiorowe dziełko zatytułowane przeglądem dziejów piśmiennictwa — ale żadne z nich, nie wyjmując obecnie pojawionego w Poznaniu, nie jest niczém inném jak tylko bibliografią.

Nie dość jednakże na tém, iż podobnego rodzaju książki braku dziejów piśmiennictwa naszego nie zastąpią, należy jeszcze zważać o ile szkodliwemi nawet być mogą. Setki nowych drukowanych reprezentantów ducha narodowego — umieszczane, jak studenci w klasyfikacyach szkolnych podług liczby postępków w nauce — są nader zgubną stroną takich publikacyj, do jakich z czystém sumieniem i owę w b. r. wydaną w Poznaniu, wliczyć wypada. Kto jeno gdzieś jaką książeczkę wydał, o kim tylko ta lub owa gazeta spomnieć raczyła — ma od razu miejsce w szeregu zasłużonych krajowi pisarzy — kandydaturę do laurów. Lękać się ztąd wypada, czy przypadkiem na nich nie zaśnie ten — który w rzeczy saméj będzie godnym kiedyś, z latami zająć podane mu już dziś lekkomyślnie stanowisko.

W dziełku niniejszem zawiera się 1586 nazwisk autorów, od najdawniejszych czasów zawiązku naszego piśmiennictwa aż do 1860 r.

Do roku 1822 rzecz doprowadzoną jest podług podręcznego i przydatnego w szkołach dziełka Łukaszewicza, od r. 1822 tj od wystąpienia Mickiewicza wszystko jest nową pracą. Niemożna zaprzeczyć autorowi pewnego nawet zrozumienia rzeczy — w sądach o niektórych pisarzach, jest on nieraz bardzo trafnym, w całości jednkże dostrzegać się daje płaskie branie rzeczy, jakiem np. jest porównywanie podług skali wielkości naszych talentów ze sobą.

I tak, Zygmunt Krasiński wliczony w poczet celniejszych pisarzy powieści (poetycznych), ma taki stopień: *nie doścignął Mickiewicza, stanął na równi ze Słowackim, ale wyżej od Zaleskiego.* Również cała recenzya dzieł tego wieszcza, jest za bardzo niską, aby nie profanowała wielkości stanowiska tego autora psalmów.

Mówić o Krasińskim, że forma u niego piękna, w utworach myśli ładne, lub chwalić szczytny polot tychże, jestto ubliżść jego nieśmiertelnej pamięci — to Krasiński w narodzie naszym nie zawód tylko piastował zaszczytny, ale i wyższe posłannictwo sprawował.

W wyliczeniu dzieł autora *Nieboskiej*, nie podał wydawca dwóch jeszcze jego poematów: *Resurrecturis* i *Ostatni*.

Prócz tego, w dziełku niniejszem, któremu odmawiając zalet wyżej wspomnianych, pewnego pożytku, a nadewszystko za mozolną pracę uznania, odmówić nie podobna, można było przy mniejszym pośpiechu jego *ogłoszenia* uniknąć wielu błędów (może nawet drukarskich), które nawet w takim zbiorze, jakim jest prosty katalog książek, bardzo są wadliwemi. Opuszczono kilka imion zasłużonych; wtrącono natomiast zawcześnie rozgłoszone tych, co to są w piśmiennictwie niezmiernie *novi homines*. Niemało też niedokładności znajdzie się i w przytoczonych żywotach i samych nazwiskach.

W ogóle widzieliśmy też, że wydawca téj książki nie ze siebie wyprowadzał sąd o autorach i utworach. Najczęściej odwołuje się on (co dobrem jest) do zdań osób powagą w świecie literackim słynnych, bo zdanie ludzi wytrawnych zawsze lepsze jest jak własne oryginalne, ale niedorzeczne, w tem tylko chybia, że czerpie ogólnikowe sądy i recenzye z wydanych przed nim dziełek w tymże samym rodzaju, jak Majorkiewicza, Dębowskiego itp. dorywczych i niedojrzałych ramot i przytacza całe ustępy po różnych gazetach umieszczane (czasem przed wydrukowaniem utworu). Ogólna to zasada: chcąc osądzić dzieło, trzeba je odczytać całe, często nawet nie raz, nie dwa razy.

innym punkcie czynne są usiłowania pojednawcze i kroki porozumienia.

We Włoszech bez przymusu i żadnego parcia, Francya czynnie się zajmuje zbliżeniem i skłonieniem do zgody stron.

Idea unitaryzmu wylęgła z obawy obczyzny nie jest potrzebą narodowości i traci na sile pomimo że nią nieprzyjazne żywioły straszą a nawet może jéj skrycie dopomagają. Przesada we Włoszech byłaby na rękę dla upadkiem grożącej przeszłości. Dla tego to widmo Mazziniego słusznie organa ultramontańskie i rojalistowskie wywołują. A jednak nie masz nawet pewności czy Mazzini znajduje się w Sycylii lub nie. Żaden dziennik włoski stanowczo w téj mierze nic nie doniósł. A jeden z nich bezstronny wręcz obecności Mazziniego zaprzeczył. Jest tam tylko Albert Mario i Miss Weite znani satelici agitatora, ktorzy się więcéj natręctwem niż czynnością szkodliwą odznaczają. Wiadomościom z wyspy nie można wprawdzie dawać bezwarunkowéj wiary, ale widocznie jeden pewnik wystaje to jest że Garibaldi nie jest mężem działającym w duchu Mazziniego, że nawet jest mu przeciwnym. Jak tylko brakuje mistrzowi tajemnicy i konspiracyi oręża do działania, zaraz wpływ jego przestaje być groźnym i schodzi na poziomy stopień kłopotliwości. Obawy więc szczerze, zręcznie rozsiewane podstępem celem zniechęcenia umysłów do sprawy dzielnie rozpoczętéj, nie są w zupełności uzasadnione i nie godzi się tracić nadziei, że idea konfederacyi zwycięzko z tej walki wyjdzie. Artykuły dzienników półurzędowych a mianowicie *Constitutionnela* dowodzą, że Cesarz Napoleon III korzysta z okoliczności i przykłada się usilnie ale bez wywierania parcia na tę lub ową stronę do zbliżenia gabinetu neapolitańskiego z turyńskim. Główną przeszkodą i skopułem o któren się rozbija wszelki pomysł pojednawczy, jest położenie Rzymu. Wszystkie ostatnie wiadomości z tego miasta coś o koncesyach i ustępieniach przebąkują. Mówią nawet, że O. Ventura zajęty jest ułożeniem konstytucyi, z polecenia osobistego Ojca S. Ambasador francuski książę Gramont powrócił na swoją posadę, a jenerał Goyon powraca do Francyi. Zastąpi go jenerał de la Neue. Znaczenie odwołania jenerała Goyon nie jest jeszcze wiadome.

Kraków 17 lipca. Z nadesłanego nam obszernego sprawozdania komisyi wyznaczonéj do sprawdzenia postępu gospodarstwa w zakładzie dublańskim, którą składali pp. Franciszek Albinowski, Włodzimierz Cielecki i Kazimierz hr. Wodzicki, wyjmujemy jedynie treść krótką.

Komisya wykazuje postęp rzeczywisty w gospodarstwie, czystość i porządek, umiejętne mnożenie nawozu tak sztucznego jak i naturalnego; zwraca uwagę na niedostateczność budynków gospodarczych nie stawianych na trwałość, przez co ta szkoła wzorowa nie daje pod tym względem dobrego przykładu właścicielom ziemskim. Budynek szkolny natomiast w dobrym znajduje się stanie, postawiony z cegły własnego wyrobu. Spodziewać się należy, że z czasem i zabudowania gospodarcze staną z trwałego materyału. Ogród starannie pielęgnowany tak co do warzyw jak i drzew owocowych i różnych traw na nasiona chodowanych, któremi zakład zaopatrywać z czasem może okolicznych obywateli. Morwy krzewiste zaprowadzone dają już pożywienie jedwabnikom, których chodowaniem szkoła także się zajmuje, aby być przykładem pod względem przemysłu tego rodzaju. Inwentarz dublański utrzymywanym jest w należytym porządku i wiele już udoskonalony. Krowy będące darem obywateli, mają obfitą paszę, życzyć sobie tylko należy, aby poprzestano na chowie tylko holenderskiéj rasy, zaniechawszy krzyżowania jéj z tyrolską jako niekorzystnego. Zakładowi dublańskiemu zbywa na wielu udoskonalonych narzędziach i machinach gospodarczych, przez co uczniowie niemają sposobności obznajmiania się z ich użyciem i oceniania ich zalet lub niedostatków; a w ogóle nie nabywają praktycznéj znajomości zasad mechaniki potrzebnéj dla rolnika, gdyż bez machin rolnictwo obywać się już teraz nie może. Komisya zaleca przeto sprawienie machin niektórych małego rozmiaru, jako to młocarni, siewników itp. Daléj ocenia komisya uprawę gruntów i próby zastósowania rozmaitych nawozów sztucznych, i skutków tego znawożenia, przez co grunta piaszczyste wydają wyborową pszenicę. Uczniowie mają sobie wyznaczone pewne cząstki ziemi, które każdy z nich z osobna obsiewa jednem i tem samem zbożem, a ztąd poznać można troskliwość każdego z nich i umiejętną uprawę. Mniéj starania dopatruje Komisya w uprawie ziemniaków.

Zebrawszy wszystkie spostrzeżenia, komisya daje ogólnie przychylne zdanie o zakładzie, przyznaje mu wzrost i postęp, oddaje dyrektorowi jego p. Studzieńskiemu należytą pochwałę za staranność i nadzór, i zapowiada, że zakład ten niezadługo będzie mógł o własnych utrzymywać się siłach, dostarczając zarazem krajowi teoretycznie i praktycznie ukształconych rolników i służąc za przykład wzorowego gospodarstwa. Nim wszelako do tego stanu dojdzie, wymaga jeszcze przez czas niejaki wsparcia i pomocy obywateli i towarzystwa gospodarczego lwowskiego, którym komisya poleca zakład dublański.

Lwów. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego nadsyła nam następujące sprostowanie:

Wyczytawszy kilka niedokładnych doniesień w korespondencyi prywatnéj ze Lwowa o posiedzeniach ogólnego zgromadzenia Towarzystwa gospodarskiego, pospieszamy takowe niniejszem sprostować, i tak:

a) W liście z d. 25 czerwca ze Lwowa (N. 148 Czasu) o exkursyi młodzieży dublańskiéj w celu naukowym tego roku odbytéj, opuszczone zostały dobra łańcuckie, wzorowo pod każdym względem zagospodarowane, gdzie młodzież dublańska obok gościnnego przyjęcia, doznała życzliwości i wszelkiego ułatwienia ze strony administracyi dóbr w okazaniu nauczającem tamtejszych folwarków i zakładów przemysłowych.

b) W korespondencyi z d. 2go bm. (N. 153 Czasu) powiedziano o piwie z Tenczynka, jakoby takowe przez złe zapakowanie *skwaśniało* w beczkach przez drogę. Dobroci tego piwa niemasz potrzeby dowodzić, znane ono jest powszechnie w całem krakowskiem. Upakowanie było dobre, antałek z piwem zapakowany był w beczułce i obłożony węglami dla szczelności. Niebaczne atoli zapakowanie, a raczéj przewiercenie beczułki a razem i antałka, sprawiło zanieczyszczenie piwa, ztąd więc powstało i powyższe mylne podanie.

c) Ostatni ustęp korespondencyi z d. 5go b. m. (N. 155 Czasu) o wniosku *jakoby Komitetu* względem postanowienia sekretarza *referenta* płatnego, należy sprostować w ten sposób, że pierwszego dnia ogólne zgromadzenie, uznawszy nagłość wniosku względem *postanowienia w Komitecie członka referenta płatnego,* który to wniosek nie przez Komitet, ale przez Członka Towarzystwa p. Emila Torosiewicza był podany, przekazało go Komitetowi do rozbioru i wniesienia stosownéj propozycyi na następne posiedzenie. Jakoż Komitet przedłożył następującego dnia ogólnemu Zgromadzeniu wniosek co do postanowienia drugiego sekretarza płatnego, który (§. 41 ustaw) ma być urzędnikiem stałym a nie Członkiem Komitetu, przezto z głosem tylko doradczym; ma być wybierany z pomiędzy Członków czynnych Towarzystwa.

W tym celu przedstawi Komitet kandydatów najmniéj 3. A jeżeliby na żadnego z nich wybór niepadł, natenczas Komitet ma na następującem posiedzeniu nową propozycyę w tym względzie Zgromadzeniu przedłożyć. Wybór sekretarza odbywa się bezwzględną większością głosów. Prawo usunięcia go, za 6 miesięcznem wypowiedzeniem, służy Komitetowi, który je wykonywa bezwzględną większością głosów całego każdoczesnego składu Członków swoich. Obsadzenie posady sekretarza ma się odbywać przez rozpisanie konkursu. Płaca stała dla niego wyznacza się na 1200 złr. w. a. z możliwém podniesieniem onéj do 1500 złr. w. a. rocznie. Ogólne Zgromadzenie wniosek ten Komitetu przyjęło i poleciło mu wykonanie onego.

Z Komitetu ck. Towarzystwa gosp. galic.

We Lwowie dnia 12 lipca 1860 r.

Wice-Prezes *Krasicki.* Sekretarz *Przyłęcki.*

Wiedeń 16 lipca. Wszystkie sprawy wewnętrzne koncentrują się w téj chwili w kwestyi budżetowéj, zwłaszcza też, że podczas obrad Rady państwa nad zmianami dążącemi do zaprowadzenia równowagi dochodów i rozchodów, przyjdzie do rozbioru zasadniczych pytań organizacyi państwa. Chcąc jakoby przewidzieć rezultata głosowania w każdéj domniemanéj sprawie, któréj rozbiór przyjdzie na stół, niektóre dzienniki dzielą radę państwa pod rozmaitemi względami, to jest narodowości, politycznéj barwy, stanu, tytułów itd. i wyrachowały, że tylu jest w niéj szlachty, a tylu mieszczan, tylu węgrów, tylu niemców, a tylu słowian itd., jak gdyby takie cyfry prowadziły do jakiegokolwiek wniosku. Jedno mają one tylko w sobie prawdziwego, to jest liczbę Węgrów, bo Węgrzy w radzie stanowią pewną siłę zjednoczoną, która w kwestyach głównych rozstrzygać częstokroć może. W samych Węgrzech nie poczytują moze członków rady państwa jako reprezentantów kraju, jakkolwiek w sprawach tyczących się narodowości i autonomii, rzeczywiście radzcy węgierscy są wiernymi wyobrazicielami przeważnéj dążności w kraju. Różnice jakie zachodzą między nimi a krajem, nie są tyle na zewnątrz widoczne; dla tego nie można należycie ocenić tego wszystkiego co się w Węgrzech objawia, bo brakuje klucza, aby np. zrozumieć, jak dalece w sporach religijnych tkwią kwestye narodowości, jak dalece pozorna sprzeczność zapatrywania się niektórych ludzi publicznych w kraju na sprawy jego niknie w danych okolicznościach w obec ogólnego celu. Jedno wszakże widocznem jest, że znaczna część arystokracyi węgierskiéj, która niegdyś gardziła madziaryzmem, zupełnie teraz przyjęła ten ostatni. Pierwsi panowie wzięli się do pióra, i na polu publicystyczném, jak i na częstych zgromadzeniach okazać pragną, że kraj posiada w nich gotowych ludzi do wszelkiéj posługi publicznéj, bogatych a więc niezależnych, nie dla koteryjnych celów pracujących, lecz aby na prawdę być pierwszymi w poświęceniach, w miłości dobra publicznego, w pracy około niego i w zdolnościach.

— N. Pani wyjechała onegdaj wieczorem do Possenhofen do familii, wraz z córką swoją Arcyks. Gizelą. Odbyć się tam mają zaręczyny najmłodszéj córki ks. Maksymiliana bawarskiego z hr. Trani. Dziś N. Pani zatrzymać się ma do Salzburga. W towarzystwie jéj znajdują się ochmistrzyni dworu hr. Esterhazy, tudzież damy dworu hr. Lamberg i hr. Bombelles.

— Bar. Patow pruski minister skarbu przybył przed trzema dniami do Wiednia, a były minister pruski Auerswald wyjechał ztąd do Gmunden.

— W Węgrzech i Kroacyi sprawa językowa zbliża się do rozstrzygnięcia. Podczas pobytu Fzm. Benedeka jlnego Gubernatora Węgier w ratuszu miejskim w Peszcie, na przedstawieniu magistratu i rady miejskiéj, była mowa o manipulacyi w języku niemieckim. Gubernator oświadczył, iż należy jak najprędzéj zaprowadzić język węgierski jako urzędowy, dopóki zaś ostatecznie zarządzonem to niebędzie, nakazał, aby wszystkie podania czynione po węgiersku, pertraktowane były w tymże języku. W Zagrzebiu daléj zaszły jeszcze rzeczy z językiem kroackim. D. 11 bm. przedstawiły się nowemu banowi Fmpor. bar. Sokczewicowi wszystkie władze cywilne i wojskowe, tudzież władze miejskie. Ban przemawiał do wojskowych po niemiecku a do urzędników cywilnych po chorwacku. W ciągu mowy swojéj nadmienił, że z nakazu N. Pana język krajowy ma być zaprowadzony we wszystkich sferach administracyi krajowéj, a następnie odpowiadając na życzenia, rzekł, iż magistrat winien wszystkie przedstawienia do rządu namiestniczego czynić w języku chorwackim.

— Ze zmian zaszłych w armii wypisujemy: Jenerał major Karol Gresche, przeniesiony został na stan pensyi na własną prośbę; major Ferdynand Möser, mianowany naczelnikiem zakładu wojskowych ogierów.

— Według doniesienia *Pressy,* w d. 12 b. m. odbyło się posiedzenie superintendentury preszburskiej w celu wybrania superintendenta. Mimo oświadczenia urzędowego na zasadzie reskryptu jeneralnego gubernatora, iż rząd wyborów nie potwierdzi jako odbytych nielegalnie, wybory te przedsięwzięto z powodu, iż władza kościelna niemoże być zawiadamianą pod formą oświadczeń przez urzędników odczytanych.

— *O.-D.-Post* mniema, że obrady pełne Rady państwa rozpoczną się po obecnéj przerwie najwcześniéj 8 sierpnia. Komitet budżetowy złożony z 21 członków, ma dopiero 21go bm. zebrać się dla naradzenia się nad całością budżetu rozbieranego teraz częściowo w podwydziałach. Na tem zebraniu podwydziały złożą swoje sprawozdania i przyjdzie do rozpraw nad kwestyami zasadniczemi. Ponieważ takowe będą niezawodnie bardzo ożywione, przeto zapewne najmniéj tydzień potrwają. Ogólne sprawozdanie komitetu będzie po jego ułożeniu wylitografowane i udzielone wszystkim członkom Rady państwa, aby się mogli dostatecznie przygotować do rozpraw ogólnych, co wymagać zawsze będzie dni kilku; trudno więc przypuścić aby ogólna rada mogła się zebrać wcześniéj jak 8go sierpnia.

— *N. Zeit* donosi, że wydane świeżo postanowienie cesarskie orzeka, iż oficerowie pensyonowani i uwolnieni ze służby ze stopniem, mogą być wybierani na niepłatne posady w reprezentacyach gminnych, powiatowych i krajowych.

— W tym miesiącu wysłużeni żołnierze wszystkich pułków przechodzą do rezerwy, a urlopowani rekruci powołani będą do stawienia się. Równocześnie rezerwiści otrzymają uwolnienia. Pobór nastąpi w marcu w roku przyszłym, gdyż na mocy postanowienia JCMości w roku 1860 niebyło wcale poboru wojskowego.

— Namiestnik Morawy hr. Lażanski podał się o przeniesienie na stan spoczynku, podobno z powodu nadwątlonego zdrowia.

— Tyrolska *Schützen-Ztg* donosi, że temi dniami przywieziono do Kufstein pewnego włocha skazanego za szpiegostwo na trzy lata ciężkiego więzienia. Jest to urzędnik z Werony, który się dopuścił téj zbrodni nie z chęci zysku, gdyż ma być zamożny, lecz z pobudek czysto politycznych. Żona jego i syn przybyli za nim do Kufstein i tam przebywać będą.

— W *Presse* znajdujemy zaprzeczenie pogłosek obiegających w zagranicznych dziennikach, jakoby tutejsze ministeryum policyi miało być zniesione, a czynności jego przejść miały do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Włochy.

Stan rzeczy w Sycylii i ostatnie tam zaszłe wypadki tak na politycznem jak wojennem polu, wskazaliśmy wczorajszym i w niedzielniejszym numerze pod oddziałem „Przegląd" a to według depesz telegraficznych, gdyż piśmienne wiadomości tak z Mesyny jak z Palerma sięgają tylko do 7go t. m. W tych piśmiennych doniesieniach i listach mało co znajdujemy dla objaśnienia zdarzeń dawniejszych tak politycznego jak wojennego położenia rzeczy w Sycylii; o zmianie zaś ostatniéj w rządzie sycylijskim tj. o wywiezieniu Lafariny i usunięciu się ministrów a mianowaniu nowego gabinetu nic jeszcze korespondenci niepiszą, jak również o wypadkach wojennych tj. rekonesansach wykonanych

---

Od tego autor Rysu Piśmiennictwa odstąpił i dla tego wartość jego pracy, lubo ma tę zasługę, że pilnie zebrał i systematycznie ułożył autorów i ich pisma — jest tylko względną; i ostrożnie powinna być użytą przez młodych, chcących w niej szukać przewodnika do obeznania się z wartością płodów, szczególniej nowszej naszej literatury.

T.

OGŁOSZENIE KONKURSU

na Historyą finansów dawnéj Polski.

Jeden z tłómaczy dzieła J. S. Milla, p. t. Zasady ekonomii politycznéj, ogłoszonego w b. r. w polskim przekładzie w Petersburgu, który pragnie zachować bezimienność, przesłał na moje ręce rubli sześćset na konkursową nagrodę za wypracowanie „Historyi finansów dawnéj Polski." W liście, przez który upoważnia mnie do ogłoszenia tego konkursu, wyraża się w sposób następujący:

„Literatura epoki Stanisława Augusta i pierwszych lat 30 bieżącego stulecia, uczyła nas, że Polska stała nierządem, że upadła przez brak stanu średniego i władzy monarchicznéj. Spotwarzano aż do przesady narodowe instytucye; przypatrywano się im przez pryzmę wyobrażeń cudzoziemskich, a szczególniéj francuzkich, zapominając, że każdy organizm rozwija się inaczéj, wedle praw jemu tylko właściwych.

„Nowa szkoła historyczna zaczęła od zrzucenia z siebie jarzma cudzoziemskich wyobrażeń i wydobycia instytucyj narodowych z poniewierki; starała się wyszukać w nich strony dodatniéj, wyświetlić organiczne różnice pomiędzy organizacyą i cywilizacyą Polski, a państw europejskich; starała się wytłómaczyć wyrabianie się stopniowe téj cywilizacyi z samych prawie rodzinnych pierwiastków, z umniejszeniem, o ile można, roli, którą w niéj grały obce, niesłowiańskie pierwiastki i wpływy zewnętrzne plemion sąsiednich. Ten dobroczynny kierunek, doprowadził do bezwarunkowego ubóstwiania przeszłości, i do uważania arystokratyczno szlacheckiego konstytucyi dawnéj Polski za ideał doskonałości, wyższy nad wszelkie zarzuty.

„Niepodobna dzielić tych uprzedzeń. Przyczynami upadku społeczeństw zawsze prawie były wady w ich organizacyi. Wad takich niepodobna niedojrzeć w układzie dawnego społeczeństwa polskiego. Wszakże obok wad, tkwiły w organizacyi dawnéj Polski zarody innego porządku, doskonalszego niżeli ten, do którego doszły państwa lądowe Zachodnio-europejskie. Zarody takie niezaginęły z upadkiem państwa; zachowały się w charakterze, w usposobieniu moralném i obyczajach narodu; istniały zawsze jako element organizmu, pełen życia i popędu ku rozwojowi. Aż do samego końca rzeczpospolita była federacyą ziem wielu, z których każda, obok silnego ogólnego związku, zachowywała swój odrębny, wybitny charakter.

„Na czele narodu stał stan, wprawdzie znakomicie uprzywilejowany, ale też i niosący największe ofiary, odznaczające się w wysokim stopniu rozwiniętym zmysłem politycznym, uczuciem obowiązku, świadomością potrzeby upodrzędnienia celów i widoków osobistych dla dobra całego społeczeństwa.

„W niczem może wyraźniej nie maluje się oryginalność układu wewnętrznego rzeczypospolitej, jak w urządzeniach jéj ekonomicznych, a szczególniej w gospodarstwie jéj rządowem, w jéj skarbowości czyli finansach. „Historya finansów dawnej Polski," wyjaśniłaby wiele w instytucyach dotąd niewytłómaczonych. Źródła do téj pracy nie wszystkie wydane, nie wszystkie dostępne są; jednak sądzimy, że z wydanych już materyałów do historyi skarbu w Polsce, możnaby ułożyć obraz ciekawy, pożyteczny i rzucający wiele światła na ogólną historyą Polską. Dużo wskazówek znajduje się u kronikarzy historyków; volumina legum mieszczą znaczną ilość uniwersałów i uchwał poborowych; wiele innych opuszczonych da się odszukać w pierwodrukach; oprócz tego mamy dyaryusze sejmowe, sumaryusze dochodów i rozchodów, podawane na sejmy przez podskarbich i wiele innych aktów i materyałów.

„Między ogromem rozrastających co rok źródeł i materyałów do historyi naszej, a porządkującą je myślą, nie ma dzisiaj równowagi. Chcąc zachęcić pracujących u nas na polu historycznem do robót ogólniejszych, obszerniejszego okresu, i objaśniwszy wyżéj dlaczego poruszenie ekonomicznych stosunków dawnej Polski uważam za rzecz wielkiej wagi, upraszam pana ogłosić na temat ten konkurs i użyć na ten cel posłany przezemnie, bilet bankowy na sumę 600 rs."

Wykonywając zamiary szlachetne dawcy tej nagrody za tyle użyteczne dzieło, i upoważniony będąc przez niego do ułożenia warunków konkursu i zebrania pod mojem przewodnictwem komitetu do sądzenia pism konkursowych, ogłaszam następujące warunki konkursu:

1) Nagroda pieniężna rubli pięćset przyznaną zostanie autorowi najlepszej historyi finansów dawnéj Polski, za uznaniem przez oddzielny komitet do osądzenia ustanowiony.

2) Rubli sto i procent od sumy 600 rsr. od daty złożenia jéj aż do daty rozwiązania konkursu uzbierany, otrzyma autor rozprawy, którą po uwieńczonej komitet uzna za zasługującą na drugą nagrodę.

3) Do napisania rzeczonego dzieła, zostawia się konkursującym, dwa lata czasu, począwszy od d. 1 lipca 1860 r. do tegoż dnia 1862 r.

4) Prawo własności dzieł konkursowych zostaje bez ograniczenia przy autorach.

5) Komitet sądzący konkurs składać się będzie pod moją prezydencyą z dwóch członków wybranych przez redakcyę Biblioteki Warszawskiej, roczników gospodarstwa, tudzież z dwóch innych członków powołanych do składu przez trzech pierwszych.

6) Ubiegający się o powyższe nagrody zechcą przysłać pisma swoje do Warszawy franko pod moim adresem przed 1 lipca 1862 r. z zapieczętowaną kopertą zawierającą nazwisko autora.

Warszawa d. 29 czerwca 1860 r.

Fr. hr. Skarbek.

przed Mesyną i Milazzo przez Medicego, gdyż tak jedne jak drugie zdarzenia zaszły już po 7ym tm. Oto co korespondent z Mesyny pisze pod d. 7ym lipca w liście ogłoszonym w *Semaphore* marsylskiéj:

„Miasto opuszczone jest przez mieszkańców a pełne żołnierzy, których spotkasz wszędzie na ulicach i w okolicy. W porcie i w cieśninie między Mesyną a lądem stałym krąży wiele parowców. Na zewnątrz miasta niezaszedł żaden ważny wypadek. Wojska sycylijskie gromadzą się w obozie pod Barcelona, a do obozu tego w którym stał oddawna oddział ochotników, przybył przed kilku dniami korpus wojsk regularnych pod dowództwem jen. Medici. Przybycie tego korpusu dowodzonego przez biegłego i znanego wodza, wzbudziło wielki zapał. Przednie straże wojsk sycylijskich posunęły się wąwozami aż w pobliże gór panujących nad Mesyną. Utrzymywano jednak, iż powstańcy przed atakiem na Mesynę uderzą na Milazzo miasteczko leżące o 4 mile od Mesyny. W okolicy Mesyny między patrolami wojsk królewskich i powstańczemi zaszło kilka drobnych utarczek, lecz niebyło dotąd żadnéj większéj potyczki. Mimo podwojenia baczności przez władze wojskowe, zbiega codziennie mnóstwo żołnierzy z szeregów neapolitańskich. Włościanie przybywający, chociaż bardzo rzadko, z żywnością do miasta, ułatwiają tym żołnierzom przejście do powstańców.“

— *Morning Herald* ogłosił następujący list Garibaldego do p. Parker, armatora w Liverpoolu:

„Palermo 24 czerwca. Panie! otrzymałem twój list z 9go t. m. w którym podałeś spis statków do sprzedania. Dziękuję ci za ofiarę i gotów jestem iść za twoją radą co do dwóch okrętów wspomnianych pod liczbami 4 i 16. Przyślej je jak najprędzéj do Palerma. Przybicie do wybrzeża jest zupełnie swobodne; zresztą statki te płynąc pod banderą angielską przybiją spokojnie do Sycylii, jak wiele przypłynęło nim jeszcze Neapolitańczycy ztąd wymaszerowali. Co się tyczy ceny, przyjmuję tę o któréj piszesz, a za przybyciem statków do Palerma, będzie natychmiast wypłacona. Wielkie parowce Nr. 30, 31 itd., które uważasz za dobre pod działa, są nieszczęściem zbudowane z żelaza, a to je czyni niesposobnemi do działań wojennych. Szczególniéj potrzebujemy statków nakształt waszych parowców kanonierskich. Jeżeli zbudujesz kilka, a szczególniéj jeżeli uzbroisz je działami, zapłacę za nie dobrze. Wdzięczny ci jestem za życzenia jakie oświadczasz i mogę zapewnić, iż żywo czujemy sympatyę jaką Anglia naszéj sprawie okazuje. Winna ona pamiętać, że szczerzy jej przyjaciele są tylko między wolnymi narodami, a tych mało na lądzie stałym. Włochy wolne i zjednoczone wypełniłyby ten brak i stałyby się jedną z wielkich przeszkód zamiarom rządu francuskiego. Przysyłajcie nam prędko broń, okręty i działa, a zaręczam wam że rezultat ten szybko osiągniemy.

J. Garibaldi.“

Dodać tu winniśmy, iż jeszcze na początku wyprawy do Sycylii, jeden z przyjaciół Garibaldego przestrzegł publiczność w dziennikach włoskich, iż mnóstwo ogłaszają listów jakoby przez Garibaldego pisanych, gdy przeciwnie wódz ten zajęty działaniami wojennemi i sprawami publicznemi, bardzo mało pisze listów prywatnych. Ta przestroga rzuciła pewną wątpliwość co do wszystkich listów z podpisem Garibaldego ogłaszanych; nie czytaliśmy jednak żadnéj protestacyi przez Garibaldego przeciwko któremukolwiek z owych listów lub przeciw powyżéj powtórzonemu.

Turcya.

Rozruchy i napady Druzów i muzułmanów na chrześcian w Syryi w okolicy Libanu trwają dalej. Listy z wybrzeży syryjskich i z Alepu przywiezione przez ostatnią pocztę przeciągają opis tych krwawych wypadków i mordów w Syryi, doprowadzony przez nas do 20 czerwca, aż do 24 z. m. Przytoczymy tu wyjątek z listu z Bejrutu z 23go czerwca t. m., zamieszczonego w *La Presse*, a opisującego rozruchy jakie nawet w tem mieście zaszły, gdy dotąd ludność muzułmańska pomagająca Druzom w mordach w całym paszaliku bejruckim, nieośmieliła się poruszyć w mieście, przy którym stoi kilka okrętów wojennych.

„Bejrut 23 czerwca. Trwoga opanowała miasto. Dziś rano 2ch Turków pokłóciło się przed jakimś domem i jeden drugiego zabił. Muzułmanie natychmiast wpadli w szał wołając, że giaur zabił Turka. Chwycili za broń, przebiegali ulice zachęcając do mordowania chrześcian. Chrześcianie zamknęli bramy swych domów i gotowali się do obrony, a Europejczycy z każdego narodu schronili się do mieszkań swych konsulów. Krzyki muzułmanów i łoskot strzałów zachęcających do rzezi rozlegał się w każdej dzielnicy miasta, gdy konsulowie udali się do gubernatora bejruckiego z żądaniem, aby utrzymał porządek, gdyż inaczej dadzą rozkaz, aby załogi okrętów wysiadły na brzeg dla zasłonienia chrześcian. Gubernator rozkazał natychmiast rozstawić straże po wszystkich ulicach; lecz tak gubernator jak ludność muzułmańska jest bardzo dobrze z Druzami, którzy z bronią przechodzili się po mieście i grozili chrześcianom, a straż w niczem im nie stawiała przeszkody. Chrześcianie więc pozostali aż do południa zamknięci w swych domach. W południe przybył okręt turecki przywożąc 3,000 żołnierzy tureckich, którzy natychmiast wysiedli na brzeg i patrolowali po mieście. O 3ciej godzinie pewien bankier bejrucki, który od początku rozruchów w Libanie zamianowany został przez patryarchę i biskupów maronickich prokurorem do zbierania składek na nieszczęśliwych Maronitów Libanu,— bankier ten uchodząc przed zemstą muzułmanów, którzy go od rana szukali aby go zamordować, schronił się wraz z rodziną na pokład parowca pocztowego kompanii francuzkiej, „Hydaspes“. Dowódzca stacyi francuzkiej dał rozkaz komendantowi parowca, ażeby tego prokurora i jego rodzinę przyjął na pokład i przewiózł tam gdzie będzie żądał, nie wymagając od niego żadnego paszportu lub biletu podróżnego; chrześcianom zaś kazał ogłosić, aby byli spokojni, gdyż za najmniejszym gwałtem przez muzułmanów spełnionym, osady okrętów wojennych wysiądą na brzeg i zasłonią chrześcian. Wiadomości nadeszłe z Der-el-Kamar donoszą, iż tam wymordowali Druzy i machometanie 410 chrześcian, między którymi 45 księży. Wiele rodzin chrześciańskich tak europejskich jak krajowych opuszcza Bejrut.“

Korespondent z Alepu, w liście z 22go czerwca zamieszczonym w *Gazette du Midi*, tak opisuje stan rzeczy w tem mieście.

„Położenie nasze (chrześcian) stało się bardzo krytycznem. Z powodu wypadków zaszłych w Libanie, wszyscy chrześcianie w Syryi widzą się zagrożeni podwójnem niebezpieczeństwem: wewnątrz przez fanatyzm muzułmański, zewnątrz przez usystematyzowaną złą wolę rządu tureckiego, który przez obawę wpływu naszego chciały nas trzymać ciągle w ucisku i przestrachu.... Gubernator Alepu pozwala swym fanatycznym baszibozukom, stanowiącym policyę miejską, dopuszczać się wszelkich nadużyć i gwałtów. Fanatycy ci rzucili się z wściekłością na chrześcian, bili ich, wywrócili kilku i porąbali pałaszami rozcinając im głowy i łamiąc ręce. Przestrach opanował wszystkich, ludność chrześciańska zamknęła się w domach, a baszibozuki przebiegali ulice bijąc każdego chrześcianina którego napotkali. Te gwałty trwały od rana aż do 3ciéj godziny popołudniu. Przez ten czas konsul francuski zwołał ciało konsularne, a wszyscy reprezentanci obcych mocarstw zgromadziwszy się udali się razem do gubernatora ze skargą żądając śledztwa i ukarania naczelnika baszibozuków, będącego niejako naczelnikiem policyi. Gubernator chciał tę sprawę puścić w odwłokę, co widząc konsulowie zredagowali wspólną protestacyę i posłali ją do Carogrodu. W Damaszku i we wszystkich miastach Syryi ludność chrześciańska żyje w ciągłéj obawie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 lipca. W tutejszym instytucie technicznym i szkołach z nim połączonych, tegoroczny kurs nauk zamkniętym będzie z końcem lipca i w tymże miesiącu odbędą się egzamina roczne, oraz wystawa robót uczniów w następującym porządku:

W Oddziale technicznym popisy roczne z nauk od 17go do 24go lipca włącznie; wystawa robót uczniów z rysunków technicznego, budowniczego i topograficznego w d. 25 lipca.

W Szkole realnej popis publiczny odbędzie się dnia 25 i 26 lipca.

W Szkole sztuk pięknych egzamen z historyi powszechnej, anatomii i perspektywy malarskiéj dnia 24 lipca od godziny 3éj do 4éj po południu; wystawa zaś robót uczniów z rysunku, malarstwa i rzeźbiarstwa od 25go do 28go lipca w salach tejże szkoły.

W Szkole muzyki popis z muzyki kościelnéj dnia 24 lipca od godziny 11éj do 12éj w południe, zaś d. 28go lipca o godzinie 5éj po południu popis koncertowy szkoły śpiewu dramatycznego w sali koncertowéj Bursy muzycznéj.

W Szkole handlowej odbędzie się egzamin dnia 30 lipca o godzinie 3éj po południu z rachunkowości i prowadzenia ksiąg kupieckich.

— Czytelnikom, którzy wcześnie rano dziennik nasz czytują, przypominamy, że o godz. 9éj odbędzie się nabożeństwo w kościele N. P. Maryi jako w rocznicę pożaru Krakowa.

— Dziś godz. 6½ wieczór powstał pożar na Kazimierzu, lecz zanim straż ogniowa i sikawki stanęły na miejscu, ogień przytłumiony został.

— Jutro to jest we środę po południu przypada częściowe zaćmienie słońca, o którém podaliśmy już szczegóły.

— Wyprawa lipskich studentów śpiesznie się zakończyła. Po części deszcz i niewygody koczowniczego życia, po części zaś pogróżka władz, skłoniły zbuntowanych synów muz do powrotu do miasta. Śledztwo zostało w téj sprawie rozpoczęte. Dowódzca roty gwardzistów miejskich zaprzecza w pismach publicznych, aby jeden z jego podwładnych przejechał dziecko, a przytacza zarazem powody aresztowania studenta, który stał się przyczyną zajść następnych. Student ten wyszydzał gwardzistów i nie oddał na żądanie karty swojéj — musiano go przeto aresztować.

— Donoszą z Bukowiny: Dnia 5 i 6 lipca spadły w górzystych okolicach Bukowiny, a mianowicie w powiecie soleckim i homorskim śniegi, które przez dwie doby leżały.

SPRAWOZDANIA

z posiedzeń Sądu kryminalnego w Krakowie.

Dnia 25 czerwca. W numerze 218 „Czasu“ z roku zeszłego donieśliśmy w sprawozdaniu, że sąd uznał 42-letnią Cecylię S. z Góry siarczanéj, winną zbrodni morderstwa skrytobójczego przez otrucie swego męża arszenikiem, i że wyprowadzając dowód winy ze zbiegu okoliczności, skazał ją tylko na 15 lat ciężkiego więzienia.

Dziś sprawa ta powtórnie przyszła na publiczne posiedzenie z następującéj przyczyny:

Gdy skazana przeciwko wyrokowi powyższemu rekurs założyła, sąd zawezwał ją w czasie prawem przepisanym do wniesienia wywodu tegoż rekursu. Cecylia S. odpowiadając temu wezwaniu, zamiast wywodu podała do protokółu, że gdy ksiądz na spowiedzi odmówił jéj rozgrzeszenia dopóki winy swéj zupełnie niewyzna, przeto chce uczynić wyznanie zbrodni szczere, a skoro ma cierpieć, to niech cierpi razem z temi, którzy byli powodem téj zbrodni. Jakoż wyznała, że pomimo 20-letniego spokojnego pożycia z mężem, z którym miała kilkoro dzieci, zawiązała stósunek miłosny z wyrobnikiem Janem K., i odtąd nie mogła już cierpieć męża, który zresztą słabował. Nienawiść tę jéj przeciw niemu miał podniecać kochanek, dając jéj do zrozumienia, że go trzeba ze świata sprzątnąć, by połączeniu się ich obojga nie stał na drodze. Cecylia S. zadawała przeto mężowi to żywego srebra, to lulku, lecz nadaremnie. Widząc bezskuteczność tych środków i idąc za poradą kochanka, żądała w aptece na Podgórzu wroniego oka, lecz tam ją zburczano i zagrożono kryminałem. Nieraz w domu przewodząc nad mężem, życzyła sobie nadewszystko dostać arszeniku, obiecując dać za niego nawet 20 złr. Przypadek dopomógł jéj do tego: powracając w jesieni 1857 r. z jarmarku z Podgórza wraz z mężem, który poganiał niesfornie jałówkę i przez to gniew jéj obudzał, zeszła się w drodze z żydówką Haną F. także z Góry siarczanéj. Na skargi Cecylii S. na męża odpowiedziała żydówka, że gdyby jéj się taki mąż dostał, jużby go dawno otruła. Cecylia S. rzekła na to, że i onaby tak zrobiła, gdyby trucizny dostała. Na to miała jéj żydówka powiedzieć, aby do niéj przyszła, to jéj da trucizny. Jakoż po niejakim czasie, gdy Hana F. dostała arszeniku od swych rodziców z miasta, dała go Cecylii S. żądając od niéj za to 30 złr. m. k., lub 20 złr. i kilka zagonów pod ziemniaki. Cecylia S. obiecała jéj 20 złr., które kochanek jéj miał zapłacić.

Z tą trucizną nosiła się Cecylia S. blisko trzy miesiące, nie robiąc z niéj użytku, dopiero w końcu lutego 1858 r., gdy mąż jéj bardziéj zasłabł i o wodę prosił, podała mu przez lekarza przepisane ziółka w garnuszku i do nich arszeniku nożykiem naskrobała. Po ziółkach tych dała Cecylia S. mężowi zajeść kaszy jaglanéj, do któréj według rady kochanka arszeniku natrzeć miała, wolała jednak ziółka zaprawić trucizną. Chory wśród okropnych męczarni życia dokonał.

Takie było w treści wyznanie Cecylii S. obwiniające Jana K. i Hanę F., przecz co dochodzenie na drodze karnéj przeciwko niéj musiało być odnowione, a przeciw pomienionym osobom wytoczone. W śledztwie przeciw tym ostatnim, Cecylia S. wymawiała im do oczu ich uczestnictwo w téj zbrodni, gdy oboje zupełnie się go wypierali i po trzykroć swój własny czyn z zamiarem otrucia męża wyznała.

Dziś jednak na publicznem posiedzeniu odwołała znowu swe zeznanie w dwóch najważniejszych punktach, mianowicie naprzód zaprzeczyła, że ją żydówka Hana F. lub kochanek jéj Jan K. namawiali do zbrodni, że dali jéj w tym celu arszeniku, dodając, że nawet niewiedziała, aby to co jéj Hana F. dała było arszenikiem; powtóre wypierała się zamiaru otrucia męża, albowiem dała mu owo lekarstwo na to właśnie, aby mu, jak ją Hana F. i Jan K. zapewniali, „na uzdrowienie skuteczne było“.

Odwołanie to niemogło jednak już nic pomódz Cecylii S., gdyż go niemogła niczem uzasadnić, przyznanie zaś trzechkrotne było tak szczegółowem i prawomocnie uczynionem, iż o prawdziwości jego żadna wątpliwość niezachodziła, tem bardziéj, gdy było poparte zeznaniem bratanki zmarłego jéj męża, Franciszki T., które się głównie do tego przyczyniło, że już w pierwszem dochodzeniu uznał sąd Cecylię S. winną téj zbrodni.

Ciekawem przytem było tylko to, co mogło spowodować Cecylię S., że przy pierwszem dochodzeniu wypierając się sama winy jak najusilniéj, niewspominała nic ani o Janie K. ani też o Hanie F., w powtórnem zaś dochodzeniu wielką część winy na nich składała, nareszcie na dzisiejszem posiedzeniu i siebie i ich ratować chciała, pomimo, że po uczynionem zeznaniu oczywiście już zapóźno było.

Jeden z sędziów usiłował tę ciemność rozświecić i doszedł, że Cecylia S. po ogłoszeniu jéj wyroku pierwotnego, dowiedziała się, że jéj kochanek śród tego się ożenił, podczas trzymania jéj pod śledztwem, dla tego może poczyniła całkowite wyznania, powołując współwinnych — następnie, że w końcu dochodzenia powtórnego dowiedziała się, że Janowi K. żona umarła, a przeto może znów powzięła nadzieję połączenia się z nim i na dzisiejszem posiedzeniu wyznanie go obwiniające odwołała.

Jak z jednéj strony o winie Cecylii S. nie było już żadnéj wątpliwości, tak z drugiéj strony widocznem było, że powołani do winy Jan K. i Hana F. zasądzeniu nie podpadną, gdy się wszelkiego w téj mierze uczestnictwa wyparli i co do Jana K. pewnym był tylko stósunek jego z Cecylią S., a co do Hany F. żadnych prawnych poszlaków prowadzone najskrupulatniéj śledztwo niewykryło.

Po przeczytaniu więc protokółu z biegu téj sprawy na pierwotnem posiedzeniu publicznem, tudzież orzeczeń lekarzy i chemików, których treść w pierwszem sprawozdaniu podano, uznał sąd po wnioskach c. k. Prokuratrra, następnie Dr. Machalskiego obrońcy Cecylii S. i Dra Balko obrońcy pociągnionych o współwinę — Cecylię S. winną skrytobójczego morderstwa i skazał ją na szubienicę; Jana K. zaś uwolnił od zaskarżenia o tę zbrodnię dla braku dowodów, nareszcie uznał Hanę F. niewinną téj zbrodni.

M. K.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 15 lipca. Według nadeszłych tu wiadomości przez Genuę, prócz korwety wojennej „Veloce“, także dwa inne statki neapolitańskie przeszły do Garibaldego.

Turyn 15 lipca. Według wiadomości z Neapolu, wysłanie poselstwa z Neapolu do Turynu dla zawarcia przymierza zostało odłożono. Potwierdza się, iż znów dwa okręty neapolitańskie przeszły do Garibaldego.

Medyolan 15 lipca. List p. Persano do Garibaldego ogłoszony w dziennikach turyńskich, zrobił pewne wrażenie, gdyż kompromituje administracyę hr. Cavoura. Mówią tutaj o posłaniu p. Depreti do Sycylii. Według *Unione* hr. Cavour zamyśla wynagrodzić Lafarinę za jego posłannictwo do Sycylii i za przykrości tam doznane posadą w gabinecie sardyńskiego. Mamiani cofa się z gabinetu a w jego miejsce ma wejść Farini, w miejsce zaś Fariniego, Lafarina.

Palermo 14 lipca. Dziennik urzędowy sycylijski utrzymuje, że Lafarini wydalony został z Sycylii z powodu odkrytego spisku (?).

Porównawszy z sobą ostatnie wiadomości z Neapolu, mniemać należy, iż król ulegając ciągle wpływom kamarylli zaczął wachać się na drodze konstytucyjnéj na którą wstąpił, a przynamniéj chciał utrzymać przy władzy na znakomitych posadach wielu ludzi przywiązanych do dawnego systemu. W końcu jednak przemogły rady dawane mu przez naczelników partyi konstytucyjnéj przy dworze, a mianowicie zapewne przez stryja królewskiego hr. Syrakuzy, i przez dyplomacyę francuską, przedstawiające mu, iż trzeba bez wachania stanowczo rozwinąć system konstytucyjny, przemogły nateraz to wachanie i utrzymały króla na torze na który wszedł, a nawet jak doniosła dopesza przez Londyn przy końcu przeszłego numeru dziennika naszego zamieszczona, ma nastąpić zmiana ministrów i do gabinetu mają wejść ludzie energiczni, którzyby rozwinęli w całéj pełni i szybko systemat konstytucyjny. Może i rozruch między wojskami neapolitańskiemi, w których jedna część, podobno żołnierze cudzoziemscy, wołali: niech żyje Ludwik I! ostrzegły króla, że nie powinien ufać kamarylli, która w miejsce jego usiłowała i usiłuje posadzić na tronie księcia Trani, uważając go za lepszego reprezentanta swego systemu.

Z Sycylii nie ma żadnych wiadomości, a położenie przeto rzeczy jakieśmy wczoraj pod oddziałem „Przegląd“ nakreślili, zostaje dla nas niezmienne.

Ogłoszony teraz został rozkaz Księcia Rejenta pruskiego z d. 4go bm. datowany w Baden-Baden który reorganizacyę armii pruskiéj oznajmia i nadaje nowe nazwy wszystkim oddziałom wojska. Nazwiska pułków są od prowincyj. Tak więc organizacya dopełnioną była bez udziału sejmu, któremu pozostanie tylko obmyśleć środki pieniężne na pokrycie kosztów organizacyi.

Z powodu, iż pobyt byłego ministra pruskiego Auerswalda w Wiedniu zrodził mnóstwo pogłosek politycznych, *Gazeta Krzyżowa* upoważnioną jest oświadczyć, że odwiedziny przez tegoż ministra czynione w Wiedniu, nie miały żadnego politycznego znaczenia.

Taż gazeta donosi, że tak gabinet wiedeński jak i berliński dały odpowiedź Francyi względem konferencyi w sprawie sabaudzkiej. Odpowiedzi te nie wróżą pewnego i rychłego zebrania się konferencyi.

Listy z północnych prowincyj tureckich i z Serbii donoszą zgodnie, iż w prowincyach tych znów wzmogło się w ostatnich dniach wzburzenie umysłów między ludnością słowiańsko-chrześciańską. Wzburzenie to wzrośnie jeszcze gdy powróci wkrótce do Belgradu poselstwo serbskie, które na żądania przedstawione w imieniu rządu serbskiego, otrzymało stanowczo odmowną odpowiedź od Porty. Spór więc między Portą a Serbią nietylko nie został załatwionym, lecz znów grozi zupełnem zerwaniem stósunków, a przy zmianie okoliczności, czynnem starciem. Pogłoska o zjeździe ks. Miłosza z W. Wezyrem w chwili gdy ten będzie blisko granic serbskich, dotąd nieznalazła potwierdzenia. Niezałatwiony spór z Czarnogórą o jéj prawa do okolicznych żyznych powiatów, bez posiadania których Czarnogórcy wyżywić się nie zdołają, może co chwila w bój się przemienić. Przed kilku dniami 3000 Czarnogórców przeszło granicę południową niedaleko Podgorycy, zamierzając uderzyć na pobliską nadgraniczną warownię turecką; lecz po kilkunastu z obu stron strzałach, cofnęli się Czarnogórcy. Nie wątpią jednak, iż wkrótce w większéj sile atak ponowią dla zajęcia powiatu liskopolskiego, który dawniéj do nich należał i do którego swoje prawa przedstawiają.

Do Marsylii nadeszła świeża poczta z Chin z wiadomościami do 23go maja sięgającemi. Anglicy i Francuzi zająwszy wyspę Chusan w pobliżu brzegów chińskich, aby ją wziąść za podstawę swoich działań i tam założyć magazyny potrzeb wojennych, wyznaczyli do zarządu téj wyspy wspólną komisyę angielsko-francuską. Flota angielsko-francuska zajęła już swoje stanowisko w zatoce Pchelli (do któréj, jak wiemy, wpada rzeka Peiho, będąca drogą wodną do Pekinu). Obie strony tak Chińczycy jak i sprzymierzeni tj. Anglicy i Francuzi czynnie gotują się do wojny, lecz układy jeszcze nie zostały zerwane i na ostatnie ultimatum jeszcze rząd chiński nie dał odpowiedzi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Paryż 17 lipca. *Monitor* dzisiejszy podaje wiadomość następującą z Bejrutu z d. 11 b. m. Napaść na chrześcian w Damaszku już się rozpoczęła. Wszystkie konsulaty prócz angielskiego spalone. Konsulowie francuski, rosyjski i grecki uszli i szukali schronienia u Abdel-Kadera. Przybyło 3000 żołnierzy tureckich, a z niecierpliwością wyglądają przyjazdu komisarza tureckiego.

Z Turynu donoszą o przybyciu tam pp. Manna i Winspeare.

Wiedeń 17 lipca wieczór. *Donau Ztg* donosi, że fregata śrubowa austryacka „Radecki“ pod kapitanem Tegelhof otrzymała rozkaz udania się bezzwłocznie na brzegi Syryi.

Sprostowanie. W ostatnim ustępie listu z Wiednia w numerze wczorajszym zamiast: 10 tysięcy, powinno być 105 tysięcy.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 17 lipca		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	353	356
Ruble obrączkowe agio.		107	106
Talary pruskie za 150 złr. now.		$79\frac{1}{4}$	$78\frac{1}{2}$
Srebro nowe.	złr.	127	126
Półimperyały rosyjskie	„	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr.	„	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne	„	5 94	5 86
„ austryackie.	„	6 2	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	85 —	$84\frac{1}{3}$ —
Obligacye indemn. z kuponami.	„	72 25	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	80 —	79 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 50%	„	$137\frac{1}{2}$	136
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	$99\frac{3}{4}$	99

Wiedeń 17 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	108	10
Hamburg 100 Marków	95	50
Londyn 10 ₤.	126	10
Paryż 100 franków	50	20
Dukat	6	$2\frac{1}{2}$
5% Metaliki	70	40
„ na walutę austr.	66	40
$4\frac{1}{2}$% „	62	25
4% „	55	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	128	—
„ „ 1854	94	50
„ „ 1860	96	15
„ Kredytu ruchomego	106	—
Pożyczka narodowa.	80	15
Obligacye indemn. galic.	71	25
Akcye bankowe	846	—
„ kolei północnéj	1878	—
„ kredytu ruchomego	191	80
„ kolei francusko-austryackiéj	260	—
„ „ Nadcisańskiéj	126	—
„ „ galicyjskiéj Karola Ludwika	137	25

Lwów 14 lipca	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 2	5 96
„ austryacki	6 4	5 99
Półimperyał rosyjski	10 45	10 33
Rubel rosyjski	2 1	1 98
Talar pruski	1 95	1 90
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 83	84 20
Oblig. indemn. bez kupon.	71 55	71 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 20	79 55

Warszawa 14 lipca.		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 53
Obligi skarbowe	„	93 37	92 87
kupon		—	1 $13\frac{1}{3}$
Listy zastawne III okresu	rubli	14 97	14 95
kupon		—	— $3\frac{1}{3}$

Wrocław 16 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	$78\frac{2}{3}$	—
Polskie bilety bankowe	$89\frac{5}{12}$	—
„ listy zastawne	$88\frac{1}{4}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	$100\frac{5}{12}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	$92\frac{3}{4}$	—
Obligi krak.-szląsk.	$77\frac{1}{4}$	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 17go lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za	mierzycę	5·64
żyto	„	„	3·47
jęczmień	„	„	2·90
owies	„	„	1·72
ziemniaki	„	„	1·78
siano	„	centnar	1·00
słoma	„	„	0·65

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 16 do 17 Lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Petronella Hensel wł. dóbr z fam ze Lwowa.

Wyjechali: Ks. biskup Baranowski Walenty, Ks. Karol Bigault kapelan do Warszawy. Antoni Sartyni ob. do Lwowa. Józef Polityński nauczyciel. Adolf Otto ck. rachm. do Bochni. Feliks Dolański ob. do Grembowa. Teofil Kaczkowski obyw. do Rzeszowa. Aldon Brzostowski ob. z synem do Wrocławia.

HOTEL ROSYJSKI. Zdz sł. Bogusz wł. dóbr z Rzemien'a. Jerzy Bieńcikiewicz ob. z fam. z Haładki. Gustaw Kliemesch doktor z Berna. Ksawery Gnoiński ob. z Rosyi. Józef hr. Potulicki ob. z Bobrku. Władysław hr. Stadnicki ob. z Podola. Włodzimierz Szweykowski właś. dóbr z Ostropola. Łukasz Bierkowski insp. lekarski z Suwałki. Gustaw Bloch kupiec z Warszawy. Maryanna Popławska obyw. z Niegowic. Mozes Heisler kup. z Bobowic. Jan hr. Czosnowski wł. dóbr z Podola. Ernest Grieser nauczyciel z Poznania.

HOTEL SASKI. Waleryan Jwański ob. z Iwonicza. Franciszek Haller z Wiednia. Filipina Kotowiczowa wł. dóbr z Kijowa. Jakub Turnau właśc. dóbr z fam. z Dobczyc. Apolonia Fichauser wł. dóbr z fam. z Kunic.

Wyjechali: Tomasz Dziekoński dyr. szkół warsz. do Ojcowa. Mieczysław Łabędzki ob., August Bruzendorf nauczyciel do Szczawnicy. Stefan Bukowski z fam. do Królestwa. Stanisław hr. Borkowski wł. dóbr z fam. do Krynicy. Karol Gettwert fabr. powozów do Kielc. Zefiryn Radzimiński z synem do Szczawnicy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	327''' 53	+17'6	68	wschodni słaby	pogoda z chmurami			
	10	28 46	13 0	92	„ „	„ „		+11'9	+20'1
15	6	29 22	11 4	86	zach.-półn. słaby	„ „			

W Drukarni „CZASU."

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*